

# L I S T Y   D O   R E D A K C J I

W SPRAWIE RECENZJI Z PRACY MONOPOLII W MIETALLURGICZESKOJ PROMYSZLENNOSTI CARSTWA POLSKOGO I ICH UCZASTIE W „PRODAMETIE”.

Pragnę przede wszystkim wyrazić swą wdzięczność Szanownej Recenzentce za poświęconą przez nią mojej rozprawie uwagę. Niestety, w recenzji obok uwag krytycznych, z którymi w zasadzie się zgadzam, zawarte są także zarzuty, polegające raczej na nieporozumieniu.

Mianowicie, wbrew temu co sugeruje Szanowna Recenzentka, w pełni doceniam fakt, że w dziedzinie zaopatrzenia w surowce w hutnictwie Królestwa dominowała nie tylko do końca XIX w., ale także jeszcze w pierwszych latach XX stulecia ruda żelazna krajowa. Na s. 87 podaję, że „w latach 90-tych przemysł hutniczy Królestwa Polskiego z ogólnej ilości surowca przetapianego na surowkę zużywał 40% rudy żelaznej z południa Rosji i około 70% koksu przeważnie ze Śląska”, zaś na s. 86 stwierdzam, że jeszcze na VI zjeździe przemysłowców górniczych Królestwa (1903 r.) zużycie rudy donieckiej przez huty polskie szacowano na 40% w stosunku do ogólnego spożycia. Przytaczając powyższe cyfry nie mogłem również nie zauważyć większej zależności hutnictwa Królestwa od koksu górnośląskiego niż rudy donieckiej, zwłaszcza że na dwóch poprzednich stronicach (85—86) podaję dane, z których wynika, że wartość rynkowa importowanego koksu była wyższa od rudy donieckiej na 4 kop. od puda (*loco* Dąbrowa Górnicza). Nie uważałem jednak za konieczne dodatkowego podkreślenia tej zależności jako przeważającej (podobnie jak nigdzie nie akcentuję zależności Królestwa od rudy donieckiej, będącej *notabene* pierwszoplanową w grupie surowców koniecznych do wytopu surowki), ponieważ była ona tylko jednym z elementów ogólnej dominującej zależności hut Królestwa od surowców obcych. Tą zaś kilkakrotnie podkreślam, widząc w niej „jedną z przyczyn ekonomicznych słabości zrzeszeń monopolistycznych w hutnictwie Królestwa Polskiego i ich zależności od potężnych monopolii południorosyjskich” (s. 99).

Co się tyczy stwierdzenia zawartego w recenzji, że „w dziedzinie zbytu hutnictwo Królestwa uczestniczyło bezpośrednio w podziale zamówień rządowych, zachowało więc względnie autonomiczne pozycje wobec okręgu południorosyjskiego (do 1902 roku)”, to jak się wydaje pokrywa się ono w swej treści merytorycznej z moim, które brzmi następująco: „W okresie do kryzysu przedsiębiorstwa Królestwa Polskiego i Południa prawie nie konkurowały między sobą, pracując na różne rynki i istniejąc w głównej mierze dzięki zamówieniom rządowym” (s. 99).

Również nigdzie nie kwestionuję odrębności rynku wewnętrznego Królestwa. Występuję natomiast przeciwko określaniu lokat kapitału polskiego na terenie Rosji jako eksportu kapitału. Termin ten uważam za nieściśły w odniesieniu do faktów inwestowania kapitałów w obrębie tego samego państwa i w tym też kontekście stwierdzam, że Królestwo „pod względem ekonomicznym było całkowicie związane z ogólnopaństwowym rynkiem rosyjskim” i „dlatego udział zakładów polskich w budowie przedsiębiorstw hutniczych na Południu należy, naszym zdaniem, rozpatrywać w ramach wspólnego rynku kapitalistycznego i państwa, a mianowicie jako przelew środków i części kapitałów z jednego rejonu w drugi...” (s. 95). Takie stwierdzenie nie neguje moim zdaniem tzw. odrębności rynku wewnętrznego Królestwa Polskiego i chociaż problem ten wydaje mi się bardzo dyskusyjny, to jednak w tej sprawie nigdzie w rozprawce swojej się nie wypowiadam.

Zbigniew Pustuła